

**SZTUKA
ZAANGAŻOWANIA.**
Rezydencje artystyczne
w MOS-ach i MOW-ach



Projekt współfinansuje m.st. Warszawa



Teksty:

Maja Dobiasz-Krysiak
Pola Rożek
Agnieszka Molik
Małgorzata Minchberg

Redakcja i korekta:

Maja Dobiasz-Krysiak, Katarzyna Grubek

Zdjęcia:

Agnieszka Molik, Maja Dobiasz-Krysiak

Skład i projekt:

Żaneta Strawiak-Pulkowska

Publikacja powstała w ramach programu Centrum Edukacji Obywatelskiej „Sztuka zaangażowania. Rezydencje artystyczne w MOS-ach i MOW-ach” www.rezydencje.ceo.org.pl, który realizowany był w latach 2017/18 przez Centrum Edukacji Obywatelskiej ze środków Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy.

ISBN 978-83-65457-99-8

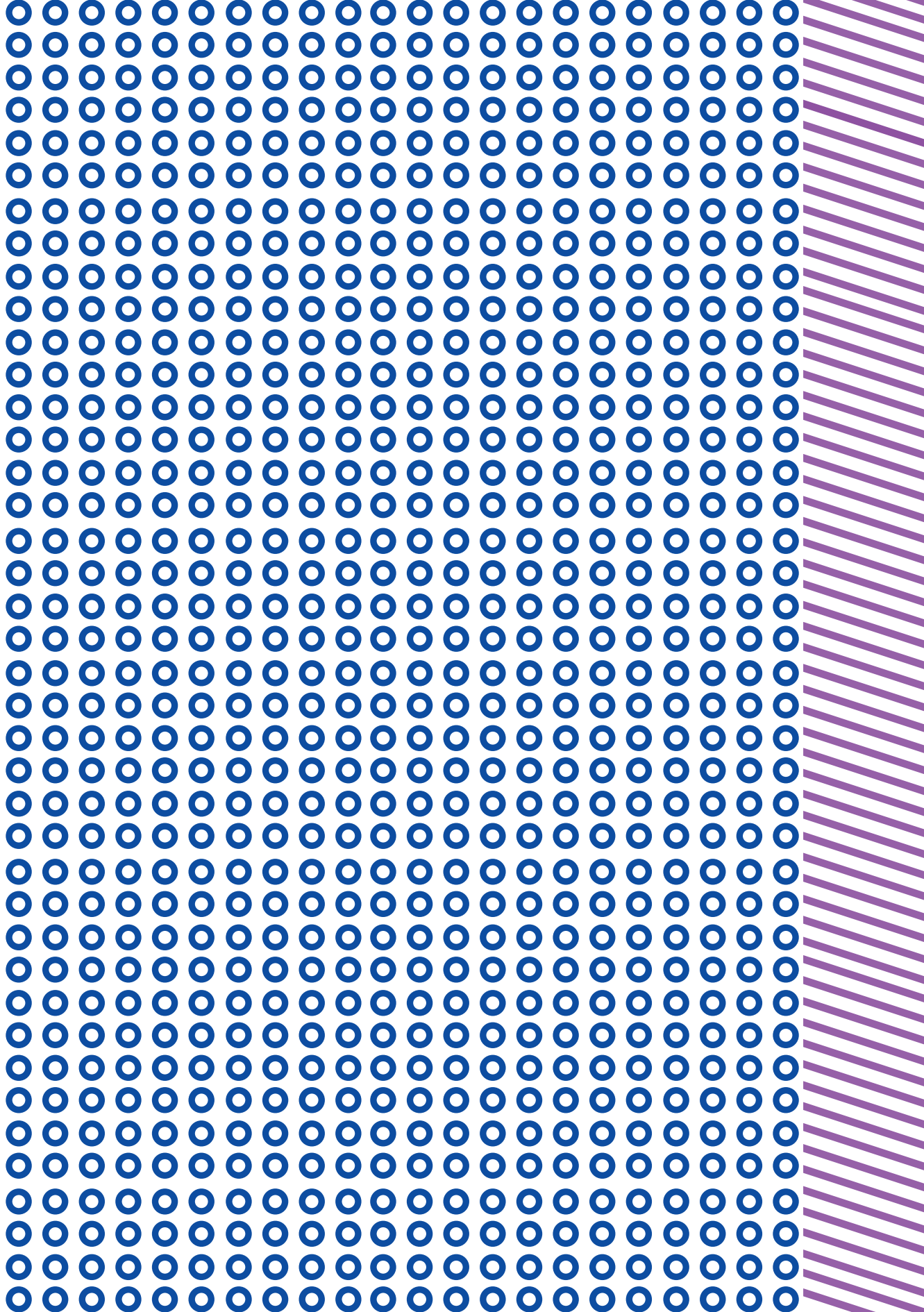
Wydawca:

Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej
ul. Noakowskiego 10, 00-666 Warszawa
tel. (+48) 22 875 85 40
www.ceo.org.pl
Warszawa 2018

Publikacja dostępna na licencji CC BY-NC-SA
Prawa do tekstów zamieszczonych w publikacji
posiada Centrum Edukacji Obywatelskiej.
Licencja nie obejmuje materiałów graficznych.

SPIS TREŚCI

Maja Dobiasz-Krysiak	
Szkoła w sieci relacji, czyli o rezydencjach artystów w MOS-ach i MOW-ach i edukacji kulturowej	03
Pola Rożek	
O sztuce zaangażowania nauczycieli i artystów, czyli obserwacje zza szkiełka kamery	09
Agnieszka Molik	
Rozmowa bez słowa, czyli o współpracy nauczycielki z dziewczynami z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego i artysty	15
Małgorzata Minchberg	
Współpraca międzyśrodowiskowa: artysta i szkoła	25



Szkoła w sieci relacji, czyli o rezydencjach artystów w MOS-ach i MOW-ach i edukacji kulturowej

MAJA DOBIASZ-KRYSIAK / CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

Szkoły publiczne a edukacja kulturowa

Jeżeli edukację kulturową rozumieć jako proces „przygotowania do bardziej aktywnego, świadomego, często też krytycznego uczestnictwa w kulturze”, który poprzez dostarczanie narzędzi do analizy i interpretacji przygotowuje ludzi do „samodzielnego, krytycznego, pogłębionego rozumienia sensów poszczególnych wytworów kulturowych” i „sprawczego działania w sieci społeczno-kulturowych relacji”¹, w polskiej szkole rolę tę spełniają głównie zajęcia z języka polskiego². To jeden z nielicznych szkolnych przedmiotów, gdzie oprócz zdobywania wiedzy o zjawiskach i historii kultury, uczeń spotyka się z interpretacją utworów, a także wymaga się od niego tworzenia własnych analiz i interpretacji tekstów kultury.

Przedmiot „język polski” jest ze względu na swoją specyfikę bardzo tekstocentryczny, lepiej radzą sobie więc z nim uczniowie o wysokim, wyniesionym z domu kapitale kulturowym uznający czytelnictwo za wartość samą w sobie. Co jednak z uczniami z innym społecznym zapleczem? Czy w szkole znajdzie się miejsce na naukę krytycznego myślenia? Miejsce na niezgodę, wyrażenie swojego zdania, polemikę, zestawianie faktów, zadawanie pytań?

W Strategii Rozwoju Kultury dla województwa mazowieckiego (na lata 2015-2020) szkoła powszechna nie jest uznawana za instytucję kultury ani wysokiej, ani szerokiej, ani popularnej³. Mimo że w wielu miejscowościach szkoła jest jedyną instytucją publiczną, a uczestnictwo

1. <http://cpe.poznan.pl/dictionary/edukacja-kulturowa/>

2. W mniejszej skali Wiedza o społeczeństwie i Wiedza o kulturze (ten ostatni przedmiot zresztą znika z podstawy programowej w wyniku reformy oświaty)

3. https://bip.mazovia.pl/downloadStat/gfx/mazovia/pl/defaultaktualnosci/109/344/1/strategia-rozwoju_kultury.pdf, s. 8-19.

w jej ofercie jest objęte ustawowym obowiązkiem, w niewystarczającym stopniu dostrzega się jej kulturotwórczy potencjał. Szkoły, z którymi współpracowaliśmy w programie (Młodzieżowe Ośrodki Socjoterapii i Młodzieżowe Ośrodki Wychowawcze) mają szeroką ofertę zajęć artystycznych, które są, w dużej mierze, rozumiane jako narzędzia socjoterapeutyczne i służą wytwarzaniu dzieł, głównie prac plastycznych. Ich popularność ma również związek z przeniesieniem akcentów z przedmiotów „trudnych”, bo intelektualnie wymagających na przedmioty „łatwe” – artystyczne, rozumiane jako nie wymagające umysłowego wysiłku. Takie podejście nie tylko zniekształca i sptyca potencjał wykorzystania sztuki w szkole, ale również nie dostrzega możliwości rozwoju krytycznego myślenia i pobudzania innych rodzajów inteligencji, na jakie pozwala edukacja poprzez sztukę.

W Sztuce zaangażowania w MOS-ach i MOW-ach naszym celem było wykorzystanie narzędzi twórczych do mówienia o sprawach ważnych lokalnie, do interwencji w przestrzeni publicznej, do poruszania aktualnych i kontrowersyjnych tematów. Cztery zespoły uczniowskie pod opieką nauczycielek i artystów starały się wykorzystać narzędzia sztuki do krytycznej analizy i interpretacji otaczającej ich rzeczywistości. Doświadczenia uczestników i uczestniczek projektu pokażą przez pryzmat zjawisk organizujących ich twórcze przedsięwzięcia, które mogą stać się punktem wyjścia do organizacji pogłębionych, polemicznych działań przez sztukę w innych szkołach.

Miejsca i społeczności

W programie wzięły udział cztery bardzo różne szkoły – dwa MOSy: MOS nr 8 w Radości położony w otulinie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, gdzie pracowaliśmy z 12-13 latkami, więc stosunkowo młodą młodzieżą oraz MOS nr 6 na ul. Brożka na silnie zurbanizowanej Woli, gdzie uczy się starsza młodzież. Dwa MOWy, z którymi pracowaliśmy, to również bardzo specyficzne ośrodki. MOW nr 4 na Dolnej to szkoła męska znajdująca się w centrum miasta, na Dolnym Mokotowie, a żeński MOW nr 2 przy ul. Strażackiej położony jest na uboczu, w dzielnicy przemysłowej, między torami i fabrykami. Miejsce i typ szkolnej społeczności silnie wpłynęły na charakter podejmowanych działań. W Radości ważny okazał się ginący las, na Woli – relacje z sąsiadami, na Strażackiej udało się znaleźć sąsiada-sojusznika, a na Mokotowie, przestrzeń miasta została wykorzystana jako pretekst do mówienia o wartościach i poglądach wyznawanych przez wychowanków ośrodka.

Interwencja – protest (Małgorzata Minchberg i Justyna Bojarska)

W Radości bardzo ważny okazał się proces edukacyjny i twórczy, przez który przeszli uczestnicy i, który doprowadził ich do wyboru tematu⁴. Finalnie postanowili zająć się kwestią wycinki drzew pod trasę szybkiego ruchu, obwodnicę, która przebiegać będzie tuż zaogrodzeniem MOSu.

W jaki sposób młodzi wychowankowie MOSu mogą zabrać głos w tej sprawie? Nie są odbierani jako pełnoprawni mieszkańcy dzielnicy – spędzają tam



tylko czas w tygodniu, w weekendy wracają do swoich rodzinnych domów bądź Domów Dziecka. Co więcej, w willowej Radości uważani są za raczej kłopotliwe sąsiedztwo, a opinia szkoły dla trudnej młodzieży sprzyja powstawaniu przesądów na ich temat. Nie są podmiotem, z którym będą prowadzone miejskie konsultacje – są w pewnym sensie bezbronni wobec zastanej sytuacji. Dokładnie tak, jak podlegające wycince drzewa.

Narzędziem społecznej interwencji stał się tu więc performans, akcja artystyczna polegająca na wyrażeniu swojego zdania poprzez wykonanie napisu „Drzewa są bezbronne” na balach ściętych, poukładanych w stosy drzew. Siłą performansu była jego zespotowość – każdy w milczeniu napisał jedną literę składającą się na hasło. Uczestnicy przeszli w ciszy przez wycięte połacie lasu, a za nimi podążali zaproszeni goście.

Silny przekaz i mocna forma działania uruchomiły wśród zgromadzonych uczniów spontaniczną dyskusję. Czy wyrażanie sprzeciwu za pomocą tego typu środków różni się od nielegalnego graffiti? Czy uczniowie MOSu mają prawo do tego typu interwencji? To tematy, jak sądzę, bardzo ważne dla osób, które często już w tak młodym wieku mają za sobą konflikty z prawem, znają dobrze sytuację instytucjonalnego przymusu i wciąż czują się zagrożeni karą. Obywatelskie nieposłuszeństwo, strajk czy protest były dla nich nieodróżnialne od wandalizmu, wykroczenia. Performans pokazał im, że mają prawo zabierać głos, bronić swojego zdania i publicznie je manifestować używając takich samych środków, jak inni obywatele kraju.

Relacje – sąsiedztwo (Kamila Wolszczak i Renata Kęsik)

Temat relacji z sąsiadami okazał się ważny również w MOSie nr 6 na Brożka. Silnie zurbanizowana warszawska Wola to miejsce, w którym

dobitnie wyraża się charakterystyczna cecha wielkich miast – problematyczna bliskość. Szkoła mieści się naprzeciwko przedszkola i podstawówki, w bezpośrednim sąsiedztwie blokowiska, ruchliwych ulic oddzielonych od mieszkańców dźwiękoszczelnymi ekranami, ogromnego centrum handlowego i licznych budów, wykopów i remontów silnie rozwijającej się dzielnicy. Jak wobec takiego nagromadzenia osób i instytucji sytuują się uczniowie MOSu? Czy mają swoją własną, jasno określoną tożsamość, czy padają ofiarą stereotypu trudnej młodzieży oddzielonej od reszty świata wysokim murem?

Kamila Wolszczak, artystka-rezydentka, zaproponowała na hasło „Państwo Brożka”, które pomogło uczniom określić siebie i własne miejsce w dzielnicowym krajobrazie. Obywatele „Państwa Brożka” postawili na relacje wewnętrzne – podejmowali wspólne działania budujące ich wizerunek jako aktywnej i twórczej grupy, a także relacje zewnętrzne – na wychodzenie do sąsiadów i nawiązywanie z nimi relacji. Pracowali nad marką „Państwa Brożka” używając znanych im środków wyrazu: ułożyli rapowany hymn, zrobili flagi i przypinki, informowali społeczność szkolną anektując część korytarza szkolnego na rodzaj galerii sztuki. W okolicy Świąt Bożego Narodzenia połączyli się z położonym vis-à-vis przedszkolem za pomocą ręcznie wykonanego świątecznego łańcucha symbolizującego zjednoczenie. Odwiedzili również dzieci, by czytać im świąteczną bajkę, którą wcześniej przygotowali. Podczas finału, na który została zaproszona cała społeczność szkolna i goście z innych szkół, ustawili się na boisku w ogromny napis MOS, który został sfotografowany z drona. To działanie i wspólne zdjęcie niosą za sobą następujący przekaz: razem tworzymy MOS, dbajmy o nasz wizerunek, nie odgradzajmy się od sąsiadów, lecz bądźmy obywatelami tego miejsca, nawet jeśli jesteśmy tu tylko na chwilę.

4. Pisze o nim więcej Małgorzata Minchberg w artykule „Współpraca międzyśrodowiskowa: artysta i szkoła” w tej publikacji



Problem: miejsce i temat (Marek Kowalski i Agnieszka Molik)

Miejsce, które samo w sobie jest problemowe było pretekstem do nawiązania współpracy Agnieszki Molik i Marka Kowalskiego. MOW nr 2 na Strazackiej znajduje się w industrialnej, kolejowej okolicy. To miejsce diametralnie różne od dwóch poprzednich. Aby wyjść na przepustkę, wychowanki muszą czekać na przystanku na żądanie, gdzie zatrzymuje się jeden autobus. W pobliżu jest fabryka, areszt śledczy i nieudany eksperyment społeczny – Osiedle Dudziarska. Kozia Górką, Rembertów, Grochów czy Wygoda? MOW Strazacka znajduje się gdzieś pomiędzy. Z fascynacji tym trudnym terenem, w nieodległym sąsiedztwie MOWu osiadł przed paru laty Teatr Akt, niezależna trupa aktorska wykorzystująca sztukę mimu, estetykę teatru ulicznego, ogień, dym i szczudła, ale także pracująca z okoliczną społecznością. Co roku organizują teatralizowane spacerki „Legends Olszynki” i występy uliczne. Odrestaurowali wraz z sąsiadami zagubioną plażę nad Bałkami, animują amatorską grupę aktorską Grochów Grochów i wreszcie – przyciągają widzów z całej Warszawy na Kozią Górkę, wyciągając to miejsce z niebytu.

Choć w MOW-ie od lat organizowany jest teatr, ma on zupełnie inny charakter. Marek Kowalski zaproponował dziewczynom opowiedzenie historii bez użycia słów, a do tego dobranie takiej tematyki, która byłaby dla nich osobiście ważna. Dziewczyny opowiedziały więc o przemocy za pomocą znanej baśni o Kopciuszku. Przecież, gdy przyjrzeć się jej bliżej, to historia o przemocy, której należy się przeciwstawić. W bajce magicznej pomagają w tym księżę i wróżka – w prawdziwym życiu trzeba szukać innych sojuszników. Dlatego właśnie uczestniczki nazwały spektakl oparty na pantomimie i teatrze cieni „Kop-stop”, czyli: mamy dość bycia Kopciuszką.

Współpraca między MOW-em i Teatrem Akt była ważna z wielu powodów – pomimo znajdowania się w problematycznej lokalizacji, zostało tam nawiązane ważne sąsiedztwo. Dziewczyny grały spektakl w szkole oraz dwukrotnie na deskach

Teatru Akt, w tym również dla miejskiej publiczności. Aktorki zmierzyły się z ważnym, trudnym tematem, a także spojrzeniami innych wychowanków. Co jednak najważniejsze, udowodniły swoją wartość same przed sobą, kiedy trzeba było wejść na szczyt, opanować trudną choreografię i zachować zimną krew, gdy na pokazie w teatrze Akt przy pełnej publiczności wysiadł reflektor i dużą część teatru cieni trzeba było odegrać wprost przed widzami, bez bezpiecznej osłony prześcieradła.

Wartości i poglądy (Krzysztof Żwirblis i Olga Gronowska-Pszczola)

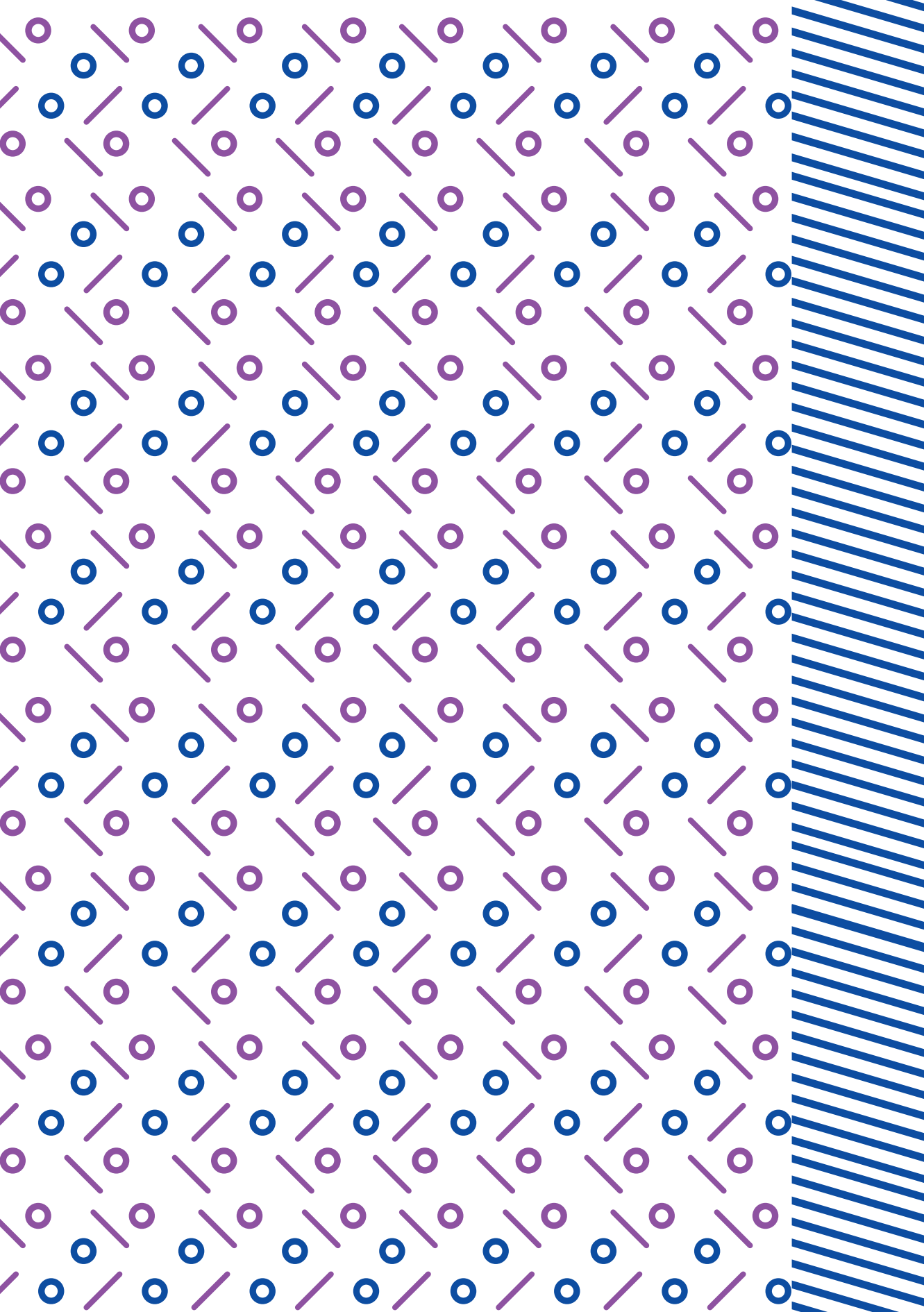
Warszawski Dolny Mokotów to preludium do stołecznych blokowisk. Położona centralnie, jednak o bardzo osiedlowym charakterze, dzielnica pozostaje w cieniu bogatego Górnego Mokotowa i znana jest z zagorzałej społeczności kibicowskiej. Przebywająca w ośrodku na ul. Dolnej młodość to nastoletni chłopcy z licznych miast i miasteczek, którzy ze względu na wyrok sądu uczą się i mieszkają w MOWie nr 4. Wyrwani z lokalnych środowisk, osadzeni w męskiej szkole w obcym mieście, starają się odkryć, kim są, za czym się opowiadają, co jest wartościowe. Ważna, bardziej niż zwykle, staje się grupa i panujące w niej relacje, kluczowa jest potrzeba afiliacji. Wychowankowie manifestują więc swoje poglądy eksperymentując z różnymi nośnikami. Jednym z najlepszych okazuje się koszulka z hasłami: Red is Bad, Żołnierze Wyklęci, Polska Walcząca. Krzysztof Żwirblis postanowił podjąć z chłopakami namysł nad tematyką patriotyzmu i różnych jego odcieni i zaproponował im cykl warsztatów i miejskich wycieczek, których zwieńczeniem był performans „Obrona”.

Uczestnicy projektu wędrowali śladami miejsc upamiętnienia walk o niepodległość – od figuratywnego Pomnika Powstania Warszawskiego na pl. Krasińskich, przez umieszczoną na Pałacu Krasińskich tablicę upamiętniającą 104 Kampanię Syndykalistów – socjalistów walczących w Powstaniu, po nieodrestaurowany płot ze śladami po kulach przy Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, której pracownicy

sami stanowili oddział i bronili wytwórni przez miesiąc. Artysta pokazywał im, że historia nie jest czarno-biała, patriotyzm ma wiele odcieni, a to co dla jednych jest obroną – dla innych jest wygnaniem, jak w przypadku polskich Żydów, których historia stała się punktem wyjścia do rozmowy o obcości. Młodzi pracowali nad performansem wyreżyserowanym przez Krzysztofa Żwirblisa i dodawali do niego własne treści. Symboliczny gest pamięci o Żydach – położenie kamienia na ziemi, stał się dla nich pretekstem do przywołania nazw własnych miejscowości i społeczności, za którymi tęsknią. Wspólna praca nad performansem ujawniła ich talenty i sposób patrzenia na świat – co można było zobaczyć na wystawie prac plastycznych i fotografii, towarzyszącej finałowi rezydencji i „Obronie”. Na pokaz finałowy na Skwerze Gwiazdy Polski chłopaki postanowili przygotować nowe koszulki. Tym razem zamiast narodowych haseł, widniały na nich ich własne imiona. Patryk, Kacper, Damian, Patryk, Dawid i Konrad przemówili własnym głosem. Koszulkę dostał też Krzysztof Żwirblis.

Działanie sztuki zaangażowanej w szkole ma na celu coś więcej niż tylko estetyzację szkolnej przestrzeni, czy wytwarzanie artefaktów. W MOS-ach i MOW-ach problematyzuje też terapeutyczną czy wychowawczą rolę sztuki. Działanie twórcze może przerodzić się w protest – interwencję w przestrzeni publicznej, może dotyczyć kwestii relacji w grupie i relacji społecznych, w których szkoła jest aktorem. Poprzez działanie twórcze można opowiadać trudne historie i poruszać niewygodne tematy, nawet takie, które w warunkach debaty medialnej prowadzą do ostrej polaryzacji. Przygotowany na wyzwania współczesności świadomy obywatel może wyjść jedynie z takiej szkoły, która oprócz programu nauczania realizuje też program wychowawczy; oprócz zdobywania wiedzy – stawia na tworzenie i interpretowanie, gdzie oprócz efektów – liczą się międzyludzkie relacje. W tym widzę cel i wartość szkolnej edukacji kulturowej.





O sztuce zaangażowania nauczycieli i artystów, czyli obserwacje zza szkiełka kamery

POLA ROŻEK / ETNOGRAFKA, ANIMATORKA KULTURY

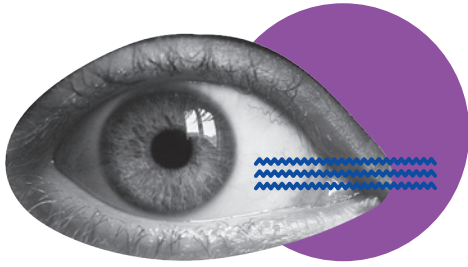
Rezydencje artystyczne *Sztuka zaangażowania* w Młodzieżowych Ośrodkach Socjoterapii i Młodzieżowych Ośrodkach Wychowawczych w Warszawie odbywały się na przestrzeni kilku miesięcy w 2017 i 2018 roku. Z każdego z czterech ośrodków miała powstać krótka relacja filmowa, w związku z czym, jako autorka tych relacji, miałam wyjątkową okazję wejść na teren dwóch MOW-ów¹ i dwóch MOS-ów² z kamerą, zajrzeć w środek działań artystycznych i przyjrzeć się procesom, które podczas tych rezydencji zachodziły. W każdym ośrodku byłam średnio trzy razy: uczestnicząc przy początkach poznawania się artyści z grupą uczestników, w trakcie twórczej pracy, próbowania i eksperymentowania z formą i tematem rezydencji oraz podczas finałowych pokazów.

Każda rezydencja artystyczna była inna. Nie tylko ze względu na to, że w każdym ośrodku rezydencję miał inny artysta i wspierał go inny nauczyciel, ale też ze względu na rodzaj ośrodka (MOW lub MOS),

na wiek i płeć uczestników (od 13 do 18 lat; grupy koedukacyjne, grupy samych dziewcząt lub chłopców), lokalizację ośrodka (w środku miasta, na uboczu miejscowości, przy lesie), jego specyfikę, rytm dnia, stopień środków bezpieczeństwa (od otwartej furtki po okratowane okna, drzwi otwierane kartą itp.). Te wszystkie czynniki musiały być brane pod uwagę przez artystę podczas zapoznawania się z ośrodkiem i uczestnikami jego rezydencji oraz przy wspólnym naradzaniu się z nauczycielem nad kształtem i formą działań artystycznych.

Podczas moich odwiedzin mogłam nie tylko obserwować proces pracy nad projektami, ale przede wszystkim porozmawiać z artystami i nauczycielami-wychowawcami. Czerpiąc z ich doświadczenia z udziału w *Sztuce zaangażowania* i moich wrażeń, jako obserwarki, chciałabym pokazać w poniższym tekście, jakie elementy składowe tworzą zacyzn do dobrej rezydencji artystycznej w MOS-ach i MOW-ach.

1. Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy nr 4 dla chłopców, nauczycielka: Olga Gronowska-Pszczota, artysta: Krzysztof Żwirblis oraz Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy nr 2 dla dziewcząt, nauczycielka: Agnieszka Molik, artysta: Marek Kowalski.
2. Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 6, nauczycielka: Renata Kęsik, artystka: Kamila Wolszczak oraz Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 8, nauczycielka: Justyna Bojarska, artystka: Małgorzata Minchberg.



Zaangażowany NAUCZYCIEL – terapeuta, mediator, czuwający nad całością

Nauczycielka w projekcie realizowanym w ramach *Sztuki zaangażowania* to osoba, która najlepiej zna uczniów – uczestników rezydencji. To ona ich wybiera i zaprasza do współpracy przy projekcie, jak również wprowadza artystę w specyfikę szkoły, w grupę, jest buforem i mediatorem podczas całego procesu. Kluczem do sukcesu jest jej ZAANGAŻOWANIE w cały proces, jej UWAŻNOŚĆ, i wyczulenie na niuanse w zachowaniach uczestników oraz ich reakcje na proponowane przez artystę zadania.

Tak swoją rolę w początkowej fazie projektu, przy wyborze uczestników, wspomina nauczycielka Agnieszka Molik z MOWu nr 2:

„W tym projekcie wzięły udział dziewczyny, które na co dzień nie funkcjonują w placówce jako zaangażowane we wszystkie możliwe projekty. To było moje celowe założenie: żeby pokazać te dziewczyny, które mają słabą pozycję w placówce, wśród swoich rówieśnic, których nie widać na co dzień, które mają kłopot z samym przedstawieniem się, a w których tkwi potencjał”.

i czym to zaowocowało w finale:

„Początkowo niektóre z nich chowały się za okularami, za chustami – a podczas finału grają główne role, (...) występują przed innymi, mają coś do powiedzenia i przekazania. Jestem pod ogromnym wrażeniem, jak dziewczyny się rozwinęły, przyglądałam się temu, jak przekraczały same siebie, przełamywały lęk”.

3. Brożka to nazwa ulicy, przy której znajduje się MOS nr 6.

Uważny ARTYSTA – jasna wizja działania, świeżość spojrzenia, przełamanie rutyny

Artysta to osoba, która pozwala uczniom spojrzeć na świat z innej niż na co dzień perspektywy, wyjść z nimi poza szkolną rutynę, pomóc nazwać i wyrazić to, co dla nich ważne. UWAŻNY artysta pozwala poznać się grupie nawzajem, potrafi podejść do każdego z uczestników indywidualnie – odkryć ich mocne strony i na tym zbudować działanie artystyczne. Jednocześnie jako osoba z zewnątrz może być ich łącznikiem z dotychczas nieznanym światem – miastem, najbliższą okolicą, sąsiadami.

O początkach swojej rezydencji opowiada artystka Małgorzata Minchberg, która pracowała z dziećmi z MOSu nr 8:

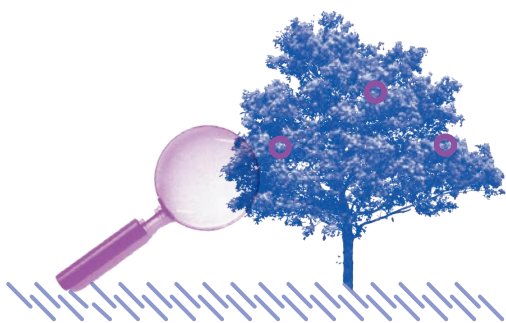
„Na początku poznawaliśmy siebie, otoczenie, swoje uzdolnienia, talenty, na tym budowaliśmy potem kolejne spotkania. (...) Przez cały nasz czas starałam się pokazywać dzieciakom, w jaki sposób patrzeć, trochę inaczej niż zwykle, na co dzień, bez rutyny”.

Łącznikiem z najbliższą okolicą i sąsiadami starała się być artystka Kamila Wolszczak, która pracowała z młodzieżą z MOSu nr 6:

„Starałam się z nimi odczarować słowo „Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii”, stworzyć ich własne „Państwo Brożka”³⁷. (...) Nawiązać sieci sąsiedzkie, co okazało się bardzo trudne, bo Wola jest bardzo rozległą dzielnicą, jest tu sporo miejsc, w których są duże skupiska ludzi, do których bardzo ciężko dotrzeć – z informacją, z zaproszeniem, z sąsiedzkim słowem. To też staraliśmy się robić, ale efekty tego działania będzie widać dopiero w przyszłości, jeżeli te relacje będą pielęgnowane”.

O wyjściu z artystą-przewodnikiem w przestrzeń miejską wspomina również nauczycielka Olga Gronowska-Pszczota z MOWu dla chłopców nr 4: „Chłopcy pracowali z artystą Krzysztofem Żwirbłosem w przestrzeni miasta – tej bliskiej i tej odległej. (...) Rozmawialiśmy o tym, w jaki spo-

sób przestrzeń miejska funkcjonuje w myśleniu moich podopiecznych. Mieliśmy przekonanie, że Warszawa może być interesująca, że duże miasto może uczniów ciekawić, ale też z doświadczenia wiem, że wzbudza w nich również niepokój i przerażenie. Dlatego wspólnie uznaliśmy, że działania artystyczne zanurzone w doświadczaniu przestrzeni miejskiej, pomoże w oswojeniu tego lęku, tej niepewności”.



Ważny dla uczniów TEMAT

W odróżnieniu od rezydencji artystycznych w szkołach w małych miejscowościach w Polsce, podczas rezydencji w MOS-ach lub MOW-ach tym, co może łączyć uczniów we wspólnym działaniu nie jest ich własna miejscowość, lokalna społeczność, ponieważ najczęściej pochodzą z różnych części Polski i dobrze nie znają lub nie utożsamiają się z miejscem, w którym znajduje się ośrodek. W takiej sytuacji, tym bardziej niezbędna jest uważność artysty i wiedza nauczyciela, aby wspólnie rozpoznać wątki bliskie uczniom. Dlaczego to takie ważne, by temat był im bliski, by ich dotyczył? Przede wszystkim pozwala to na emocjonalne zaangażowanie uczniów, umożliwia im wyrażenie swojego zdania na istotny dla nich temat.

O tym, w jaki sposób wypracowywany był temat artystycznej rezydencji z dziewczętami z MOWu nr 2 wspomina nauczycielka Agnieszka Molik:

„Cały projekt był współtworzony z dziewczynami – to one mówiły, co chcą zobaczyć, czego się chcą nauczyć, co chcą zrobić. I tak dotarliśmy

do momentu, w którym wpadliśmy na pomysł, że na kanwie bajki pokażemy coś, co jest dla nich ważnym i trudnym doświadczeniem życiowym, czyli przemoc – w domu, wśród znajomych, wśród rówieśników. (...) Z zajęć na zajęcia dziewczyny były coraz bardziej zaangażowane”.

Zupełnie inna sytuacja zaistniała w MOSie nr 8, w Radości. Tam początkowo projekt krążył wokół słowa „radość” i tego, czym to hasło jest dla dzieci. Jednak w trakcie rezydencji (która toczyła się na przestrzeni paru miesięcy) okazało się, że w bezpośrednim sąsiedztwie Ośrodka zachodzą zmiany w krajobrazie, które mają wpływ na otoczenie, a tym samym na podopiecznych i opiekunów MOSu. W jaki sposób ta sytuacja zmieniła myślenie o projekcie i finałowych działaniach w ramach rezydencji, opowiada nauczycielka Justyna Bojarska:

„Jest to dla nas ogromna strata, ponieważ do tej pory byliśmy zanurzeni w lesie, w przyrodzie. Teraz czeka nas zupełnie nowa sytuacja, z którą musimy sobie poradzić. (...) Na razie emocjonalnie jesteśmy przytłoczeni i w związku z tym projekt będzie dotyczył odreagowania tej sytuacji”.

A artystka Małgorzata Minchberg dodaje:

„Znajdujemy się w bardzo pięknym miejscu, w otulinie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Do tej pory była to piękna, zielona przestrzeń. Dzisiaj, tuż za ogrodzeniem MOS-u buduje się obwodnica warszawska. Wycięto wiele tysięcy drzew, widok jest bardzo smutny, wstrząsnął nami wszystkimi. To się dzieje tu i teraz. Kiedy zaczynaliśmy projekt, nie wiedzieliśmy, że pójdziemy w tym kierunku. Wiedziałam, że będziemy pracować na swoich talentach, że chcę im pokazać świat przez inny, artystyczny sposób, ale nie wiedziałam, że to doprowadzi do takiego działania. To w trakcie naszej pracy drzewa zaczęły być wycinane, w związku z czym odczuliśmy wielki smutek, który chcemy wyrazić. To bardzo pięknie zamyka ten cały proces. Uczyliśmy się języka sztuki, a dzisiaj-podczas finału w bardzo ważnej sprawie możemy tym językiem sztuki się wypowiedzieć”.

PROCES – poszukiwanie/proponowanie odpowiednich do tematu i dla uczestników METOD DZIAŁANIA

Nie ma jednej właściwej formy artystycznej do wykorzystania podczas rezydencji artystycznej w MOW-ie lub MOS-ie. W trakcie każdej rezydencji artyści eksperymentowali i poszukiwali odpowiedniej metody pracy z uczestnikami. W związku z tym, że w Młodzieżowych Ośrodkach odbywa się sporo zajęć artystycznych, niekiedy okazywało się, że proponowane przez artystę rozwiązania i techniki są już uczestnikom znane. Czasami wystarczyło zmienić tylko jeden element techniki, zaproponować inne podejście do wybranej metody pracy, uruchomić niewykorzystywane dotychczas narzędzia, takie jak np. ruch sceniczny, gest czy przestrzeń działania (wykorzystać korytarz szkolny lub przestrzeń miejską jako scenę teatralną). Czasami było to ciągłe eksperymentowanie i uczenie młodzieży korzystania z języka sztuki, szukanie indywidualnych form wyrazu. Czasami wskazanie przez artystę problemu i ROZMOWA nad nim okazywała się ważniejsza niż poszukiwanie innowacyjnych metod. We wszystkich tych sytuacjach kluczowy był PROCES dochodzenia do metod i tematu, jak i UWAŻNOŚĆ artysty i nauczyciela, by podczas pracy bazować na mocnych stronach uczestników, docenić to, co w nich wartościowe i pozytywne, dostrzec ich talenty.

O tym, jakimi metodami pracował nad pokazaniem tematu przemocy z dziewczętami z MOWu nr 2 opowiada artysta Marek Kowalski:

„Praca z dziewczętami nad pomysłem przedstawienia, to była dla nich pewnego rodzaju nowość. One mają w ośrodku zajęcia teatralne, przygotowują spektakle, ale zawsze są to spektakle mówione, prowadzi je tekst. A tutaj zrobiliśmy coś, co nie ma w sobie tekstu. Przekaz jest, ale nie używamy słów, co wymaga od nich większej otwartości, muszą zaangażować swoje ciało. Jest to szczególnie trudne, gdy trzeba coś odegrać, pokazać swoje emocje, zrobić coś wolnej, zaakcentować, przekazać treść ruchem, gestem, strojem czy efektami świetlnymi. I to była dla nich nowość. Pokażemy przedstawienie na korytarzu, czyli w przestrzeni,

w której wcześniej nie grały, bo zawsze odbywało się to na scenie w stołówce”.

O ciągłym eksperymentowaniu i poszukiwaniu odpowiedniej formy wyrazu do pokazu finałowego w MOS-ie nr 8 opowiada artystka Małgorzata Minchberg:

„Pierwszy moment w projekcie to było OSWAJANIE SIEBIE i POSZUKIWANIE ZASOBÓW każdego z nas. Potem przeszliśmy do języka sztuki, czyli jakim językiem mówi artysta i że sztuka to nie tylko rysunek i malarstwo. Odwiedziliśmy Muzeum Sztuki Nowoczesnej, gdzie uczniowie poznawali sztukę kinetyczną i optical art. Poznali również, co to jest działanie happeningowe, performatywne. Te wszystkie doświadczenia, które razem przeżyliśmy, składają się na ostateczną, finałową wypowiedź”.

O różnych poziomach procesu, jakim była rezydencja artysty Krzysztofa Żwirblisa w MOWie dla chłopców nr 4 opowiada nauczycielka Olga Gronowska-Pszczota:

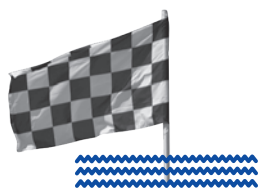
„Z praktyki tego projektu w naszym Ośrodku mogę powiedzieć, że w grupie uczestników byli chłopcy, którzy już interesowali się sztukami artystycznymi, ale nie mieli wcześniej możliwości zaprezentowania swoich dokonań nawet kolegom w Ośrodku, nie pokazywali tego nikomu, a tu zaistniała ku temu sposobność. Rezydencja artystyczna wyrwała nas z naszej strefy bezpieczeństwa, zmieniając codzienny harmonogram – chłopcy dzięki temu mieli poczucie sprawczości, ale też tego, że robią ważną i potrzebną rzecz”.

Głos artysty – Krzysztofa Żwirblisa:

„Podczas warsztatów w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym próbuję przeprowadzić uczestników przez swego rodzaju doświadczenie. (...) Dlatego też nie czujemy jednej formy, tylko jest to dotknięcie kilku rzeczy: ćwiczenie uważności podczas warsztatu fotograficznego czy przeprowadzenie akcji performatywnej, gdzie skupiamy się na wadze gestu, znaku, dynamicznych sytuacjach ruchowych, (...) świadomości własnego ciała. Co znaczy ludzka sylwetka i gest? To było bardzo istotne w tej pracy i w naszych rozmowach”.

O najtrudniejszej, jej zdaniem, fazie procesu opowiada Olga Gronowska-Pszczota:

„Najważniejsze w rezydencjach artystycznych w MOW-ach i MOS-ach jest nawiązanie przez artystę dobrego kontaktu z grupą. Ten projekt ma mniejsze oddziaływanie na zgranie grupy, bo uczestnicy znają się bardzo dobrze, przebywają w swoim towarzystwie 24 godziny na dobę. Wyzwaniem staje się tutaj relacja z osobą z zewnątrz. Myślę, że to była najdłuższa faza projektu”.



Ostatni składnik zaczynu: zaproszenie do finału całej **SPOŁECZNOŚCI SZKOŁY/SĄSIADÓW**

Każda rezydencja artystyczna kończy się finałem. Czy jest to przedstawienie, performans, wystawa czy wspólne świętowanie, ważne by był inkluzyjny, skierowany nie tylko do grupy uczestników, ale do społeczności, w której ta grupa funkcjonuje. Dla powodzenia takich projektów kluczowa wydaje się nie tylko partycypacja wybranego nauczyciela, ale wyjście z finałowym projektem do całej szkoły, dostrzeżenie i docenienie działania przez dyrekcję placówki i resztę uczniów. Jeśli to możliwe – warto spróbować zaprosić też okolicznych sąsiadów – inne instytucje, mieszkańców osiedla. Może to działać dwustronnie: dać mocny, słyszalny głos uczestnikom projektu, a także zadzierzgnąć lokalne relacje, pokazać sąsiadom, czym są i kto tworzy Młodzieżowe Ośrodki.

O tym, jak widzi tę sytuację mówi artystka Kamila Wolszczak, która razem z uczniami z MOSu nr 6 stworzyła „Państwo Brożka”, ustanawiając jego konstytucję, hymn i identyfikację wizualną i zapraszając na jego otwarcie (podczas finału rezydencji) sąsiadów Ośrodka:

„Przy takich projektach życzyłabym sobie większej partycypacji całej szkoły, osób odpowiedzialnych za jej prowadzenie i budowanie wizji. Życzyłabym sobie, aby sąsiedzi dostrzegali te szkoły jako instytucje, które też chcą tworzyć społeczność lokalną”.

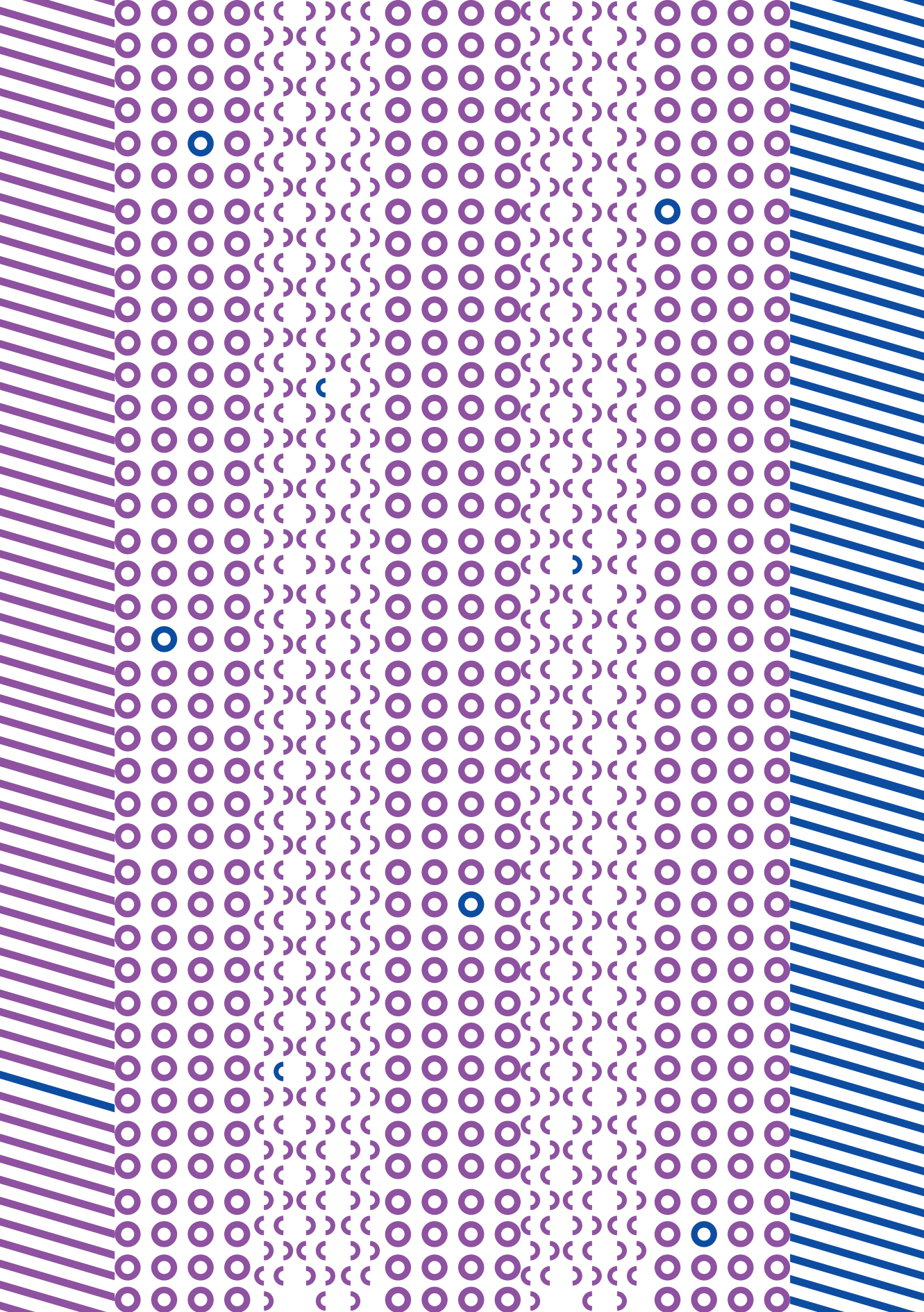
O miejscu MOSu nr 6 w lokalnej społeczności opowiada też nauczycielka Renata Kęsik:

„Mamy wokół siebie sąsiadów z blokowiska, mamy przedszkole, mamy szkoły i tak nieśmiało z nimi współpracujemy. Dzięki *Sztuce zaangażowania* bardziej się zmobilizowaliśmy, wyszliśmy do sąsiadów bardziej otwarci”.

O odbiorze pokazu finałowego przez publiczność opowiada nauczycielka Olga Gronowska-Pszczota z MOWu nr 4 dla chłopców:

„Performans „Obrona” miał na celu połączenie kilku wątków, m.in.: zainteresowania historią Powstania Warszawskiego i spotkania z drugim człowiekiem. Zakładaliśmy, że „rzucenie” młodzieży w przestrzeń dużego miasta, niesie za sobą pewne konsekwencje tzn. spotkanie z innym, czasem z obcym. Zależało nam, by akcja performansu pokazywała, że z pozoru zwykła sytuacja społeczna, może zakończyć się pozytywnie: otwartym, jasnym zbliżeniem do drugiego człowieka. Zastanawiałam się, w jaki sposób publiczność odbierze naszą akcję. Teraz po rozmowie z wychowankami, którzy nie byli w grupie projektowej, a stanowili publiczność, wiem, że odkodowali dużą część znaczeń „Obrony”. Jednym słowem, końcowy przekaz niósł za sobą określone treści, które były czytelne. Na tym nam zależało”.

Połączenie wszystkich wymienionych powyżej składników jest niezbędne do przeprowadzenia dobrej rezydencji artystycznej, o czym świadczą przytoczone wypowiedzi realizatorów projektów. Jednak to, jakie proporcje zostaną zastosowane, zależy od wspólnych ustaleń i rozpoznania artysty, nauczyciela i uczniów-uczestników.



Rozmowa bez słowa, czyli o współpracy nauczycielki z dziewczynami z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego i artysty

AGNIESZKA MOLIK / NAUCZYCIELKA JĘZYKA POLSKIEGO
I WYCHOWAWCZYNI W MOW-IE NR 2 W WARSZAWIE

Program Centrum Edukacji Obywatelskiej *Sztuka zaangażowania* z perspektywy nauczycielki-opiekunki to podróż w krainę sztuki z przewodnikiem. Jej celem jest prowokowanie zmiany w uczestnikach i w środowisku lokalnym.

Początek współpracy związany jest z poznaniem grupy, realiów ośrodka, rozmową z dyrekcją, eksplorowaniem okolicy.

Kolejnym etapem są działania artystyczne i wreszcie **FINAŁ** w środowisku lokalnym, czyli publiczna prezentacja efektów działań.

Sztuka staje się narzędziem do rozmowy o ważnych dla młodzieży sprawach, a działania są efektywne, kiedy odpowiadają na potrzeby i nawiązują do doświadczenia uczestników. Wybór

tematu projektu proponuję więc zostawić grupie. Wspólnie należy **OKREŚLIĆ CELE, ZAPLANOWAĆ DZIAŁANIA, ZREALIZOWAĆ JE, następnie PRZEDSTAWIĆ REZULTATY W ŚRODOWISKU LOKALNYM**. Jak przebiegał nasz projekt w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym Nr 2 w Warszawie?

Wszystko zaczęło się od wyboru artysty – rezydenta i spotkania z przedstawicielami CEO. Zdecydowaliśmy się na współpracę z **Markiem Kowalskim** – aktorem mimem, artystą z Teatru Akt, którego siedziba jest w pobliżu naszego ośrodka. Po krótkim wprowadzeniu Marka w świat Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego Nr 2, w którym przebywają dziewczęta umieszczone postanowieniem sądowym, przyszedł czas na spotkanie z grupą ośmiu wychowanek. Wspólnie z artystą zdecydowaliśmy, że zaprosimy do

projektu dziewczyny, które do tej pory w mniejszym stopniu angażowały się w dodatkowe działania realizowane przez placówkę. Na pierwsze zajęcia Marek (artysta) wszedł w iście aktorski sposób, korzystając z warsztatu mima. To wzbudziło podziw dziewcząt. Marek opowiedział krótko o sobie, kim jest, czym się zajmuje i co sprowadza go do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. Zakreślił na podłodze kredą część przestrzeni

zapewniając, że jest to miejsce bezpieczne, w którym żadna z uczestniczek nie jest już tylko wychowanką ośrodka, lecz współtwórczynią i artystką.



Po **ustaleniu celów** rozpoczął się cykl warsztatów. Artysta pokazywał i uczył, jak wyrażać to, co ważne, wykorzystując mowę ciała, gest i mimikę.





Uczył nas trudnej sztuki żonglowania, chodzenia na szczydkach, czy wyrażania uczuć i emocji bez użycia słów. Dziewczęta przekonały się, że predyspozycje to nie wszystko, że równie ważna jest systematyczność, ciężka praca i odpowiedzialność. Aby wzmocnić motywację cała grupa została zaproszona na spektakl Teatru Akt pt. „Planeta róż”. Dziewczyny dowiedziały się, że można zbudować przedstawienie bez słów i, że rezygnacja z tekstu otwiera widza na wielość interpretacji.

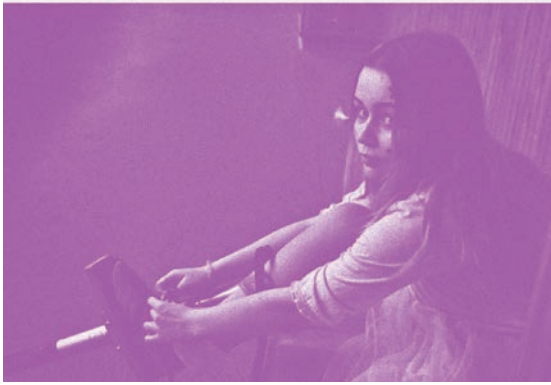
Wybór tematu i określenie celów były kolejnym etapem wspólnych działań. Poprosiliśmy uczestniczki projektu, by zaproponowały temat, o którym chcą opowiedzieć poprzez sztukę i zastanowiły się, w jaki sposób mogą to zrobić. Wybór padł na problem przemocy w jej różnych odsłonach – przemocy ekonomicznej, rówieśniczej, personalnej, seksualnej. Dziewczęta jednoznacznie podkreślały brak zgody na jakąkolwiek przemoc. Następnym krokiem było szukanie sposobu na przekazanie tego przesłania innym wykorzystując nabyte podczas warsztatów umiejętności. Pojawiło się wiele pomysłów, np. przygotowanie kilku niezależnych etiud, stworzenie przedstawienia ilustrowanego muzyką i tekstem poetyckim. Ostatecznie wspólnie zde-

cydowaliśmy, że przygotujemy spektakl wykorzystując terapeutyczną rolę bajki. Na kanwie znanej baśni Braci Grimm „Kopciuszek” tworzyliśmy kolejne sceny. Elementami wypełniającymi przestrzeń stały się muzyka i rekwizyty. W taki oto sposób powstało przedstawienie „KOP-STOP”.

Finał działań artystycznych miał dwie odsłony. Pierwsza prezentacja publiczna odbyła się w przestrzeni korytarza głównego w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym Nr 2.

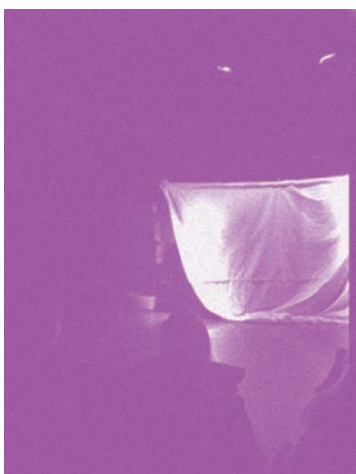
Na widowni zasiadły pozostałe wychowanki ośrodka, dyrekcja, wychowawcy, przedstawiciele Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz zaproszeni goście.





Drugi pokaz miał miejsce na deskach Teatru Akt. Dziewczęta grały przed nieznaną im publicznością. Przedstawienie zwieńczyły gromkie brawa i wyrazy uznania. Ku ogromnemu zaskoczeniu dziewcząt zostaliśmy poproszeni, by wystąpić w siedzibie Teatru Akt raz jeszcze: z okazji Ogól-

nopolskich Spotkań Małych Form Teatralnych. Wszystkie trzy występy spotkały się z ciepłym przyjęciem i uznaniem dla dziewczyn za podjęcie trudnego, ale ważnego problemu, który dotyka wiele osób.







Udział w programie *Sztuka zaangażowania* miał dla nas znaczenie na kilku płaszczyznach:

- × estetycznej, poprzez realizację przedstawienia teatralnego
- × społecznej – poruszyliśmy ważny temat i problem przemocy,
- × psychologicznej – poznanie sztuki, jako formy wyrażania siebie, rozwijania zainteresowań
- × międzyludzkiej/komunikacyjnej, poprzez licznorozmowy (często bardzo osobiste z wychowankami).

Główną wartością naszego zaangażowania w realizację projektu jest zmiana, która dokonała się w dziewczętach z pomocą artysty-rezydenta i nauczycielki-opiekunki. Wszystkie wychowanki odniosły sukces. Zyskały uznanie w oczach rówieśniczek oraz, co ważne, uznanie dorosłych i nie-

znanej im publiczności. Każda z uczestniczek projektu musiała zmierzyć się z własnymi słabościami i lękami. Każda z nich nabyła nowe umiejętności, co spowodowało zwiększenie poczucia własnej wartości.

W moim przekonaniu ważne jest również to, że uczestniczki projektu przekonały się, że sztuka może być dobrym sposobem i narzędziem do mówienia o sprawach, które są dla nich ważne i do komunikowania się z innymi. Dziewczęta odkryły w sobie potencjał twórczy i uwierzyły w siebie. Udało się to osiągnąć między innymi dlatego, że miały realny wpływ na projekt, ich głos był ważny, począwszy od wyboru tematu po kształt przedstawienia.

Sztuka zaangażowania oczami uczestniczek

Oto refleksje wychowanek dotyczące udziału w projekcie:



„Udział w projekcie dał mi przede wszystkim wiele nowych doświadczeń. Miałam okazję nauczyć się żonglerki, zobaczyłam teatr od kulis. Występ na scenie Teatru Akt przed obcą publicznością był jednym z najlepszych momentów całego projektu. Jako osoba interesująca się teatrem na pewno długo będę wspominać pracę nad spektaklem”.



„Dzięki udziałowi w programie *Sztuka zaangażowania* odkryłam, że umiem coś więcej, że nie jestem „tą gorszą”, beztalenciem. Udało mi się przezwyciężyć strach i zagrać rolę na szczudłach. Odkąd wystąpiłam na korytarzu szkolnym, odkryłam w sobie talent. Każdy zaczął mnie chwalić. Teraz wiem, że trzeba walczyć, by osiągnąć cel. Najbardziej bałam się wystąpić przed mamą i chłopakiem. Teraz są ze mnie dumni i ja z siebie też”.

„Z programu *Sztuka zaangażowania* wyniosłam to, że przełamałam swój strach przed występami publicznymi. Stałam się bardziej pewna siebie. Podczas zajęć najbardziej podobało mi się żonglowanie chusteczkami. Było to dla mnie trudne. Uważam, że zarówno projekt, jak i całe przedstawienie były fajne, były dla mnie ciekawym przeżyciem”.

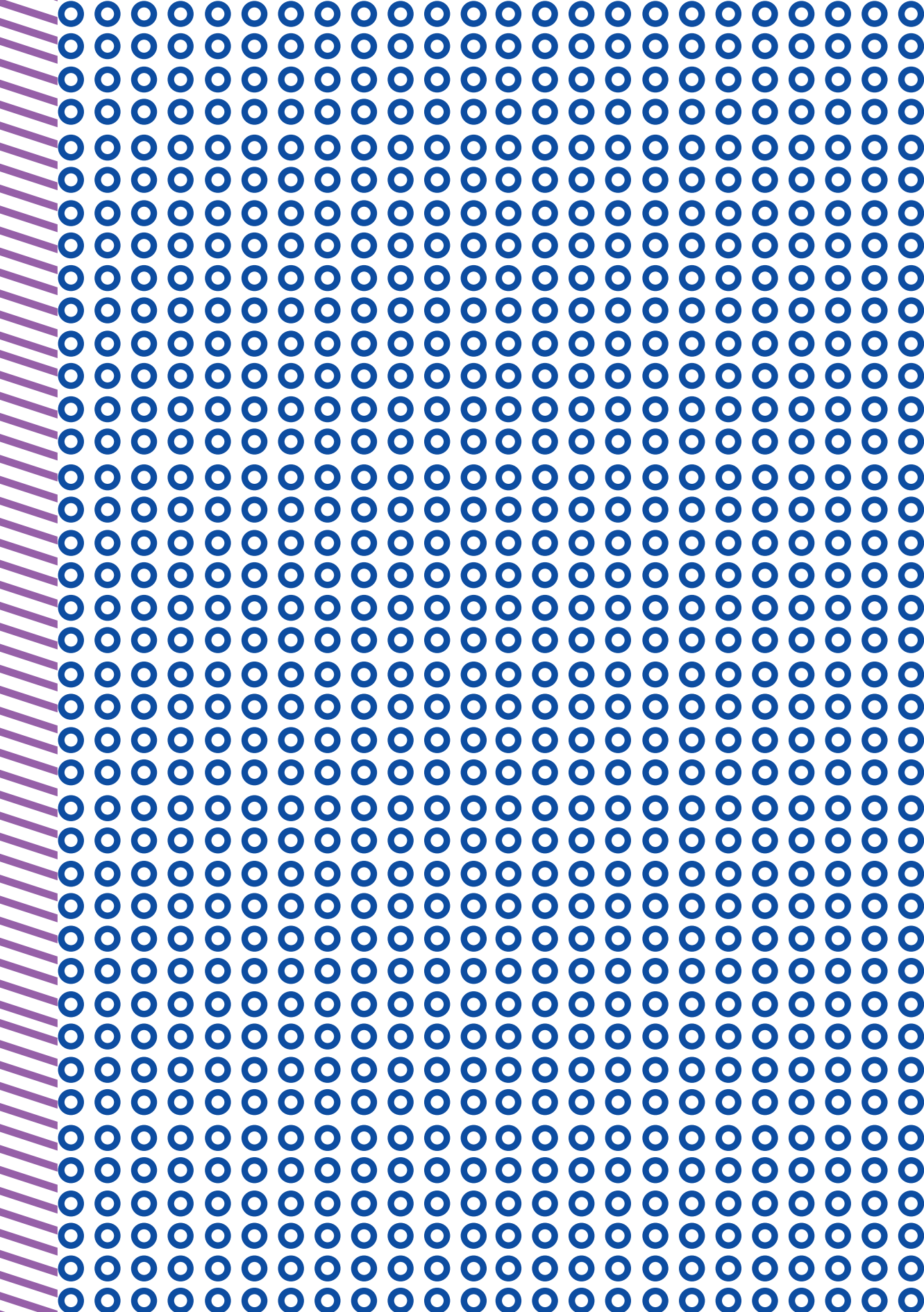


„Pani Agnieszka z Panem Markiem spisali się świetnie. Dzięki nim zdobyłam nową umiejętność – pracy w grupie”.



„Jestem bardzo zadowolona z udziału w tym projekcie. Przełamałam swoje ograniczenia i bardzo mnie to cieszy. Było wspaniale”.





Współpraca międzyśrodowiskowa: artysta i szkoła

MAŁGORZATA MINCHBERG / EDUKUJĄCA ARTYSTKA

W nowoczesnej edukacji coraz częściej rezygnuje się z nauki przez zapamiętywanie na rzecz nauczania przez sztukę i doświadczanie. Właśnie w taki sposób myślę o swoich projektach artystyczno–edukacyjnych, a więc i o rezydencji w programie CEO *Sztuka zaangażowania*.

1. Jak się uczy my, czyli rola sztuki w nowoczesnej edukacji

a) STEAM

Obserwując współczesną edukację, zauważamy odchodzenie od tradycyjnego nauczania na rzecz znacznie szerszej idei – STEAM (Science, Technology, Engineering, the Arts, Mathematics), w myśl której do nauk matematycznych, przyrodniczych i technicznych dołącza się również element Art (rozumiany szerzej niż tylko sztuka). Naukom humanistycznym przywraca się należne miejsce jako jednej z dróg poznawania świata. Dotychczasowy zestaw akademickich kompetencji ustępuje dziś pola uczeniu na drodze doświadczania, a następnie tworzenia. Nauczycielami stają się także inni ludzie, którzy włączają się w proces edukacyjny – rodzice, aktywiści, artyści.

„Uczenie się o nauce poprzez inne dziedziny i uczenie się o innych dyscyplinach poprzez naukę. Tak szeroka i interdyscyplinarna edu-

kacja nie może być realizowana tylko w przestrzeni szkolnej. Stąd zalecenia współczesnych pedagogów do otwierania się szkoły” – uczynienia z niej miejsca spotkania uczniów z przedstawicielami nauki, sztuki czy biznesu (Raport Ellen Hazelkorn, 2015, Rada Unii Europejskiej ds. Edukacji, Młodzieży, Kultury i Sportu).

b) Konektywizm

Równoległe z ideą STEAM pojawił się nowy nurt w edukacji – konektywizm. Zdaniem jego twórców – Georga Siemensa i Stephena Downesa – „wiedza nie jest zbiorem faktów, ale relacji pomiędzy faktami. To nie zbiór zdań oznajmujących nam prawdy na temat Wszechświata, ale sieć skojarzeń, która łączy nasze doświadczenia i działania. Wiedza jest rozproszona w sieciach połączeń pomiędzy ludźmi, przedmiotami (np. książki), wirtualnymi miejscami w Internecie czy urządzeniami. Nie ma tu miejsca dla jednej szkoły, jednego nauczyciela, jednego podręcznika...” (za Centrum Nauki Kopernik w Warszawie).

W tym kontekście twórczość nabiera szerszego sensu – nie jest to już tylko wytwór materialny, ale bycie w pełnej, permanentnej gotowości do postrzegania i wytwarzania „nowego” niezależnie od dziedziny. Sztuka staje się drogą uczenia się.

2. Jaki jest sens realizacji projektów artystycznych w szkołach, czyli o poszerzeniu pola widzenia

Skoro edukacja XXI wieku jawi się jako dążenie do nabywania przez uczniów umiejętności wyszukiwania, weryfikowania, a następnie wykorzystania zastanej i szeroko dostępnej wiedzy, to nowoczesne edukowanie prowadzić ma do jej kreatywnego zastosowania w różnych dyscyplinach życia. Twórcze działania na styku nauki i sztuki, które zrealizowaliśmy w projekcie rezydencjalnym *Sztuka zaangażowania* wspólnie z uczniami z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii nr 8 w Radości, miały na celu poszerzyć nasze pole widzenia o kolejne sfery, które dotąd nie były oczywiste czy zauważalne. Przez sztukę pragnęłam poprowadzić młodzież do wykształcenia świadomości twórczej postawy, rozumianej jako dyspozycję do mądrego planowania życia, podejmowania decyzji i dokonywania wyborów przybliżających do osobistych celów życiowych, zgodnych z prawdziwą naturą i potrzebami każdego z uczestników projektu. Podejmowane działania, jak przyglądanie się w szczególności kolejnym strefom tymczasowego domu uczniów w Radości – od wnętrza budynku, przez przylegający teren, aż po przestrzeń poza ośrodkiem, otwierały na nowy świat doznań i nierutynowy sposób patrzenia. Powracaliśmy do wspomnień z przeszłości, aby zobaczyć je w innym kontekście. Byliśmy z wizytą w Muzeum Sztuki Nowoczesnej, by poznawać język sztuki, a w przyszłości umieć go stosować. Przez sztukę poszerzyliśmy świat naszych doświadczeń, wiedzy i emocjonalnych doznań.



3. Jaka jest rola artysty w projektach artystyczno-edukacyjnych

Moim celem jako artystki rezydującej w MOS-ie była nie tyle nauka do sztuki, co przez sztukę. Moja ingerencja w działania szkolne jest propozycją zamiany stosowania odtwórczych metod na twórcze działania, które przez kreację wprowadzają nowe treści i umiejętności.

Artyst(k)a w szkole:

- × **nie niszczy naturalnych zdolności (talentów), ale je dostrzega i wzmacnia;**
- × **podkreśla indywidualność każdego ucznia jako osoby;**
- × **rozwija umiejętności i sprawności w twórczy sposób;**
- × **kształtuje motywację i umiejętność określania celów;**
- × **wprowadza w świat twórczości, dzięki czemu uczeń rozumie i reguluje swoje emocje;**
- × **przez czynne wprowadzanie w świat sztuki pomaga formować strukturę świata wartości uczestników/twórców;**
- × **pokazuje twórczy styl życia i nowe postrzeganie świata;**
- × **uczy szacunku do różnorodności ludzi, ich poglądów i talentów;**
- × **bazuje na potencjale uczestników;**
- × **motywuje do nierutynowych rozwiązań i podejmowania twórczych działań;**
- × **wzmacnia poczucie sprawczości;**
- × **kształci postawę kontestowania i kwestionowania zastanych założeń.**

Moją rolą było inspirowanie i towarzyszenie uczniom w zbieraniu różnych doświadczeń, które miały prowadzić do indywidualnych i świadomych wyborów, a także do własnych odważnych wypowiedzi. W ten sposób artysta pomaga odkrywać osobiste zasoby i wrodzone zdolności każdego ucznia. Jestem przekonana, że „wszyscy jesteśmy zdolni do twórczych zachowań, a twórczy potencjał, rozumiany jako konstruowanie nowych i oryginalnych interpretacji własnych doświadczeń jest immanentnie wpisany w ludzką naturę” (Mark Runco, 1992).

a. Harmonia i balans

Upraszczając rolę artysty i nauczyciela do stereotypowego obrazu: artysta zbiera dane z otoczenia i wykorzystuje je w swoich pracach, czyli używa otoczenia w celach artystycznych; nauczyciel w celach edukacyjnych daje swoje zasoby uczniom. Realizując projekty edukacyjno-artystyczne warto poszukać balansu pomiędzy braniem i dawaniem. Warto znaleźć harmonię w byciu artystą i nauczycielem jednocześnie.

b. Talenty i pasje

Wychodziłam z założenia, że każdy uczeń jest pełną, twórczą jednostką, która nie boi się doświadczać, samodzielnie szuka rozwiązań i używa wszystkich swoich zmysłów jednocześnie. Celem edukacji powinno być dostrzeżenie w każdym uczniu jego indywidualnych predyspozycji i umożliwienie mu ich rozwijania. Jeden z nich zostanie znakomitym szefem kuchni, inny architektem, jeszcze inny sportowcem. Ważne, aby był szczęśliwy i mógł rozwijać się zgodnie ze swoją pasją. Jak mawiał Robert Sternberg: „Wspomaganie uczniów w procesie odnajdywania tego, co naprawdę lubią robić to jedno z podstawowych zadań nauczyciela twórczości, bo ludziom trudno jest osiągać rzeczywiście wyjątkowe wyniki w dziedzinach, które ich nie interesują” (Robert Sternberg, 2011).

c. Modelowanie postawy twórczej

Zdaniem przedstawicieli nowoczesnej, kreatywnej pedagogiki podstawową metodą dydaktyczną jest modelowanie. Artysta/nauczyciel, mając odwagę wykazywania postawy stawiającej pytania wobec niepodważalnych faktów, w tym posiadanej przez siebie wiedzy, staje się dla uczniów wzorem postawy otwartej na świat, ciekawej, pytającej. Obserwowanie twórczych działań artysty/nauczyciela wyzwala kreatywność uczniów i wychowanków, a jego postawa otwartości jest ważnym elementem kształtowania się ich twórczej osobowości. W rozwijaniu własnej indywidualności jako wartości nadrzędnej dla każdego człowieka ważna jest samoświadomość, którą osiągamy w bliskim i uważnym kontakcie w toku pracy.

„Człowiek tworzy sztukę; sztuka jednocześnie wyraża i współtworzy człowieka. Bywa, że istota ludzka snuje refleksje na temat swojej sztuki – pogłębiają one jego wiedzę, nie tylko o tym, co stworzył, lecz także o tym, jak rósł i dojrzewał w tym procesie. Człowiek wreszcie wzbogaca dzięki swej sztuce wizję i sposoby życia, kształtuje własne człowieczeństwo” (Irena Wojnar, 1982).

4. Proces twórczy i edukacyjny

a. „Być tu i teraz”

Półroczną pracę w Radości mogłabym opisać jako długofalowy proces podążaniu za uczestnikami. Aby to osiągnąć, musiałam na początku nawiązać pozytywne relacje z młodzieżą i ich ośrodkiem. Ważne też było, aby rozeznac ich zasoby i problemy. Znalezienie adekwatnych sposobów działania i komunikacji do zmieniających się warunków było najtrudniejszym wyzwaniem. W pracy z młodzieżą nie działają żadne sprawdzone scenariusze, bo każde spotkanie jest inne. Dokonywanie szczęśliwych odkryć tam, gdzie się tego nie spodziewamy, okazało się najlepszą taktyką. Dynamiczne zwroty akcji podkreśliły charakter naszej współpracy. Czasem wspomnienia przerażały się w nieskrępowaną zabawę. *Zróbmy wesołe miasteczko tu i teraz! Tak jak u babci Ani* – usłyszałam od Aleksa po jednej z rozmów o jego szczęśliwych chwilach w przeszłości. Zamiast pracować, bawiliśmy się w plac zabaw! Współbycie i chwytanie dobrych chwil to definicja naszych działań.

b. Improwizacja

Podstawą w moich działaniach jest improwizacja. Artysta nie wyznacza zadań, jest tylko moderatorem działania, inicjuje pomysł i nadaje wstępny kierunek, proponuje pomoce, dostarcza narzędzi. Artysta oddaje inwencję uczniowi, po to, by poczuł się liderem we własnym działaniu. Podążanie za uczniem, jego potrzebami, jego poziomem wiedzy i umiejętności jest niezbędne. Nigdy nie wiem, jaki przebieg będzie miało dane spotkanie, znam warunki wyjściowe, znam cele, do których zmierzamy, ale sposób ich realizacji zależy od grupy, jej energii i indywidualnych potrzeb oraz

zasobów każdego z uczestników. To oni rozwiązują problem, a ja staram się im w tym pomóc.

Dzięki inicjowanym działaniom i zabawom, dzięki rozmowom, pokazom i wizycie w muzeum próbowałam pokazać, jak komunikują się ze światem artyści, jakiego języka używają, o czym mówią. To pozwoliło młodzieży na poznanie różnych środków wyrazu, które mogli stosować we własnych wypowiedziach.

c. Rytmizacja pracy

Fundamentalnym warunkiem dla prawidłowego rozwoju, poza bezpieczeństwem, jest uwaga, jaką otaczamy ucznia oraz poczucie zrozumienia ze strony nauczyciela. Wielu naukowców podkreśla, że stabilność i powtarzalność zachowań w życzliwych warunkach jest podstawą pomyślnej edukacji. W trakcie trwania projektu rozumiałam, że w tych placówkach to podstawowa zasada efektywnej pracy. Starłam się, pomimo nowatorskiego podejścia do edukacji, być przewidywalną w sposobie bycia, co nie było łatwe. Pomocna oczywiście była sztuka, która niezależnie od tego, czy jest praktykowana biernie, czy czynnie, zmienia relacje między dzieckiem a dorosłym.

5. Kiedy możemy mówić o skuteczności projektu artystyczno-edukacyjnego?

a. Uwspólnienie celów

Pewnego wieczoru, podczas realizacji projektu w Radości wybraliśmy się do pobliskiego lasu z pochodniami skonstruowanymi z rur hydraulicznych i ledowych latarek, aby poobserwować efekty świetlne i otoczenie w nowy sposób. Okazało się, że las zniknął – duża jego część została wycięta pod trasę szybkiego ruchu. Wszyscy byliśmy poruszeni tym faktem i widokiem zwalonych pni. Jak zmieni się życie w sąsiedztwie ośmiopasmowej obwodnicy Warszawy? Swoje obawy, smutek i bezradność wyraziliśmy w akcji happeningowej zatytułowanej *Drzewa są bezbronne*. Poczuliśmy potrzebę wyrażenia swoich uczuć i zaznaczenia swojego stanowiska w tej sprawie. Wspólnie rozpoczęliśmy pracę nad przebiegiem i formą artystycznego wydarzenia. Każdy miał tu swój wkład

jako uczestnik zbiorowej akcji, wyrażając swój osobisty szacunek do natury. W drugiej części wydarzenia zaprezentowaliśmy kilkanaście performatywnych indywidualnych akcji: był drybling piłkarski w obronie drzewa, akrobacje rowerowe na cześć natury, prace plastyczne o przyrodzie czy poezja o oddychaniu dzięki drzewom. Maks zrobił konstrukcję mostu, którą pokazał na znak potrzeby łączenia, a nie dzielenia.

Ważne, że w finale, tak jak we wszystkich innych działaniach projektu, wzięliśmy razem z wychowawczynią aktywny udział. Nigdy nie staję z boku procesu, który moderuję. Przez czynny udział w proponowanych przeze mnie działaniach, podkreślam ich wagę i swoją autentyczność. Justyna Bojarska, wychowawczyni z ośrodka, posiada nasiona w skrzynce. W przyszłości wyrosną z nich kolorowe kwiaty. Ja postawiłam na skonfrontowanie wszystkich uczestników finalnego wydarzenia z ich własnym odbiciem w lustrze w określonym czasie, miejscu i okolicznościach, jakich wspólnie przyszło nam doświadczyć.

Tylko dzięki wspólnemu planowaniu, wspólnemu działaniu i przebywaniu razem, mogliśmy dotrzeć tam, gdzie się nie spodziewaliśmy.

b. Ścisła współpraca z nauczycielem /opiekunem grupy

W mojej pracy edukacyjnej zawsze zaczynam od badania środowiska, z którym przyjdzie mi pracować. Ważne jest dla mnie, aby projekt i jego realizacja przynosiły rzeczywistą korzyść uczestnikom, dlatego dopasowanie profilu działań do ich potrzeb, które bywają nieuświadomione, jest kluczowe. Oprócz wnikliwej obserwacji, nieocenionym źródłem informacji jest opiekun grupy, wychowawca czy trener, ktoś kto zna każdego z uczniów z osobna. Rozmowa wstępna pozwala na zbudowanie projektu i poszczególnych wydarzeń tak, aby odpowiadały poziomowi świadomości oraz umiejętności odbiorców. Tym razem każdorazowo konsultowałam zamysł działań z Justyną, wychowawczynią MOSu w Radości. Takie podejście oszczędziło nam czasu i energii, ale co waż-

niejsze – mogliśmy dzięki temu zagospodarować zasoby każdego z uczestników. W trakcie pracy nad projektem każdy uczeń podjął się innego zadania. Jedna osoba robiła zdjęcia, ktoś inny obliczał, jeszcze inny pakował i prznosił. W ten sposób każdy czuł się potrzebny i odpowiedzialny za realizację projektu. Spokój Justyny, jej fachowe podejście pedagogiczne i znajomość organizacyjnych uwarunkowań placówki pozwoliły na płynny przebieg projektu. Rola opiekuna była również istotna przy rozwiązywaniu i tonowaniu sytuacji konfliktowych.

c. Interdyscyplinarność

Podczas realizacji projektu w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii nr 8 ekspresja twórcza umożliwiła uczestnikom skomunikowanie się ze światem zewnętrznym i zmanifestowanie własnej niepowtarzalności. Pracując w sposób interdyscyplinarny, podkreślaliśmy powiązanie sztuki i jej różnych dyscyplin (muzyki, plastyki, ruchu) z innymi aktywnościami człowieka. Podejmowane działania były tak zaplanowane, aby połączyć wszystkie możliwe obszary rozwoju z dbałością o indywidualny rozwój każdego ucznia. Zgodnie z edukacją inkluzywną koncentrowaliśmy się na każdym z nich, na jego potrzebach i indywidualnych możliwościach, bardziej niż na programach nauczania i wymaganych celach. W ten sposób pielęgnowaliśmy wrodzony potencjał kreatywności, odnaleziony w każdym uczestniku projektu.



